



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Zima 2015

A.D. 2015 — A.M. 6144

Nr 535

SPIS TREŚCI

Godło na rok 2016	50
Biblijne zbadanie tematu homoseksualizmu.....	56
Tylko Bóg wyznacza wodzów swego ludu.....	64
Pamiętamy.....	64

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przeważając Królestwo nie chwające się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.

GODŁO NA ROK 2016

„Znalazłszy Twe słowa, chłonałem je; Twe słowo było mi rozkoszą i radością serca mego. Bo Twoim Imieniem byłem nazwany, Jahwe, Boże Zastępów!”
Jer. 15:16 (BP)

GDY mamy możliwość zasiadać przy stole prawdy i spożywać ze Słowa Bożego, nasze serca wypełnia radość, a jeśli mamy wiarę w to Słowo, pobudzi nas ono do *działania*. Tak samo każdy, kto w pełni wierzy w bardzo wielkie i kosztowne obietnice Boże dane zupełnie poświęconym i docenia je, prędko postanowi po nie biec. Będzie też przy tym ściśle przestrzegał wskazówek, tak aby nie biec na próżno.

Jeśli będzie się w nim kształtować Chrystus, ustalone zasady chrześcijańskiego charakteru będą mu pomagać stać mocno i spokojnie pośród pokus i błędów, i nie zostanie on łatwo oderwany ani od praktykowania sprawiedliwości, ani od niepodważalnych doktryn biblijnych. Będzie on wymagał potwierdzenia – „Tako rzecze Pan” w odniesieniu do każdej doktryny i na takim pewnym słowie będzie polegał.

Język zaś jego serca będzie w codziennym życiu wyrażał słowa: „Serce moje jest mocne, Boże, mocne serce moje. [...] Wśród ludów będę chwalił Cię, Panie [...]”. „Za dziedzictwo wieczne wzięłem świadectwa twoje; bo są radością serca mego”. „Znalazłszy Twe słowa, chłonałem je [...]”. Takie powinno być osobiste usposobienie każdego dziedzica Królestwa.

Nasze doświadczenia w badaniu Słowa w obecnym okresie rozszerzonego Żniwa Wieku Ewangelii, a także nowe odcienie piękna i bogata głębia Bożej mądrości, miłości i mocy, które dostrzegają nasze serca, mogą być trafnie zilustrowane przez przypadek francuskiego elektryka Amperé'a. Był on krótkowidzem, nie wiedział jednak o tym. Kiedy uświadomił sobie swoją wadę wzroku poprzez przypadkowe użycie okularów przyjaciela, wybuchnął płaczem na myśl o tym, jak wiele z cudownego piękna świata stracił przez całe życie.

Prorok reprezentujący lud PAŃSKI w przyszłości, woła: „Znalazłszy Twe słowa, chłonałem je” (Jer. 15:16, BP; por. Obj. 10: 8-10). Zawarta jest w tym podwójna myśl: po pierwsze, wskazuje, że Słowo PANA będzie zagubione i będzie potrzebna jego szukania; po drugie, sugeruje, że nie przyniesie nam żadnej korzyści, chyba że będzie przystosowane do naszych potrzeb i chyba że jego świadectwo zostanie przyjęte do dobrych i szczerych serc i wprowadzone w czyn. W najważniejszym znaczeniu Słowo PAŃSKIE zostało zagubione podczas ciemnych wieków. Rytuały, ceremonie i dekry soborów zajęły miejsce świadectwa, które PAN nazywa pewnym. Skutkiem tego było obniżenie poziomu życia duchowego i narastające zamieszanie wśród wyznawców imienia Chrystusa. Słowo PANA zagubiło się nie tylko w znaczeniu jego *praktykowania*, ale także, co bardzo ważne, w znaczeniu *studiowania*.

Ponowne odnalezienie Słowa Bożego zaczęło się, jak się zdaje, wraz z wprowadzeniem druku około 1440 r., gdy niektórzy z ludu PAŃSKIEGO zostali pobudzeni do bardziej szczegółowego szukania „starych ścieżek” (Jer. 6:16). Chociaż w czasach Lutera sztuka drukarska było już dość zaawansowane, historia mówi nam, że pomimo tego, iż od lat przebywał on na uczelni religijnej i był profesorem i nauczycielem, nie zobaczył żadnego egzemplarza Słowa Bożego przed ukończeniem 20 lat. Dzięki Bogu, warunki uległy takiej zmianie, że *Jego Słowo znalazło się*, zarówno w tym znaczeniu, że jest dostępne dla wszyst-

TERAŃNIEJSZA PRAWDA i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Terańniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana którzy o to poproszą.

kich ludzi, jak i w tym, że pod Jego opatrnościową opieką w obecnym „czasie końca” nastąpił wzrost wiedzy, czyniąc ją uniwersalną w chrześcijańskich krajach (Dan. 12:4). Dziękujmy Bogu, że dziś Jego Słowo jest obficie rozprowadzane we wszystkich cywilizowanych krajach a także jest osiągalne we wszystkich pogańskich krajach, we wszystkich językach, a nawet w wielu dialektach.

Pomimo jednak tego wszystkiego, co jest dostępne, Słowo PANA w jednym znaczeniu wciąż pozostaje ukryte. Przykrywa je gruba warstwa fałszywych nauk i ludzkich tradycji, tak że nawet w domach, gdzie można znaleźć tę księgę, oczy zrozumienia często bywają tak silnie zaslepione, że prawda Boża nie może być doceniona (Mat.

13:15). Bracia, wciąż powinniśmy modlić się z Apostołem za nas samych i za innych, abyśmy mając oświecone oczy zrozumienia, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość miłości Bożej, która przewyższa wszelkie ludzkie pojęcie (Efez. 3:18,19). Dopiero, gdy oczy naszego zrozumienia

otwierają się, naprawdę dostrzegamy cudowne rzeczy w księdze Bożej – „Znalazłszy Twe słowa” – i naprawdę otrzymujemy cudowne błogosławieństwa, jakie On przeznaczył tylko tym, którzy ich ze czcią poszukują w prawdzie i szczerości. „Proście, a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono. Każdy bowiem, kto prosi, bierze; a kto szuka, znajduje; a temu, co kołacze, będzie otworzono” (Mat. 7:7,8).

Prorok (Amos 8:11) wspomina o głodzie w ziemi – nie o głodzie chleba ani wody, ale słuchania Słów PAŃSKICH. Taki właśnie głód panował w ciemnych wiekach i w znacznym stopniu ruch reformacyjny był źródłem niebiańskiego pokarmu i napoju, duchowego odżywienia. Lecz jak już zauważyliśmy, wciąż odczuwany jest pewien głód, choć innego rodzaju. Chociaż istnieją różnorodne kościoły, a Biblia jest w każdym domu, wielu zaczyna odkrywać, że głoduje – że mając Słowo Boże w rękach, cierpią z powodu niedożywienia, ponieważ karmili się dotąd plewami ludzkich tradycji, cred i teorii, które nie wytrzymują próby obecnego oświecenia. Niektórzy czują się wychudzeni i duchowo głodni. Chcielibyśmy, by więcej ich czuło taką potrzebę, gdyż PAN dziś – jak zawsze – jest tak samo dobry, jak Jego Słowo, zapewniając

nas, że głód i pragnienie sprawiedliwości [prawdy] zostaną zaspokojone (Mat. 5:6). Wszystkim, którzy teraz wchodzą we właściwą relację z PANEM i Jego Słowem, oferowane jest posilenie, jakiego dotąd nie znał Jego lud. Jego Słowo, zawsze cenne, teraz jest po stokroć droższe niż kiedykolwiek. Piękno, prawdziwe znaczenie i logika tego Słowa są coraz bardziej widoczne dla tych, którzy mają słyszające uszy i otwarte oczy wyrozumienia; dla tych, którzy są uwolnieni z więzów ludzkich tradycji i szukają niebiańskiego chleba, świadectwa PAŃSKIEGO, które jest pewne i daje mądrość prostym i pokornym (Ps. 19:8).

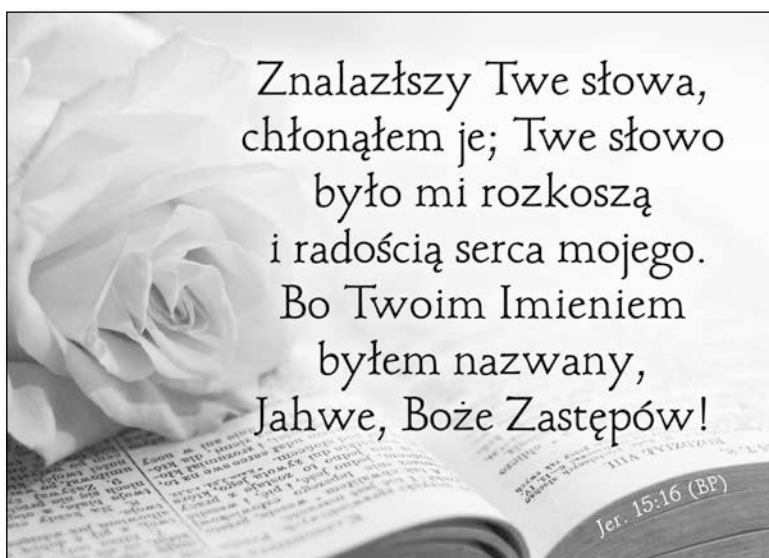
Teraz jest czas, aby ci, którzy posmakowali, że PAN jest łaskawy i odkryli, że Jego Słowo jest rze-

czywiście pokarmem, oraz wiedzą, że Pan Jezus przepasał się i służy domowi wiary pokarmem na czas słuszny (Łuk. 12:37,42-44), szukali i pomagali innym, tym zaczynającym dostrzegać swoją chudość i odczuwać głód i pragnienie. Niechaj PAN daje nam coraz więcej mądrości i łaski w przedstawianiu Jego prawdy, tak abyśmy nie tylko naszymi

wargami, ale całym postępowaniem w życiu, dawali świadectwo mocy i łaski Słowa Życia.

Mamy przywilej pozwolić, aby Boże Słowo stało się radością i weselem dla nas jako poświęconych wierzących w Jego Słowo. Przeanalizujmy niektóre z wielu wersetów Pisma Świętego mówiących o radości i weselu. Izrael weselił się z powodu zwycięstwa Dawida w walce z Goliatem: „A gdy szli w czasie powrotu Dawida po zabiciu Filistyńczyka, wyszły kobiety ze wszystkich miast izraelskich na spotkanie króla Saula ze śpiewem i płasami przy wtórze bębnów z radosnymi okrzykami i przy dźwiękach cymbałów” (1 Sam. 18:6, BW).

Pasterze, aniołowie i mędrcy radowali się z powodu narodzin Jezusa: „I rzekł do nich Anioł: Nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi: Iż się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym” (Łuk. 2:10,11). „A gdy ujrzeni onę gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką” (Mat. 2:10). Uczniowie cieszyli się z wjazdu Jezusa do Jerozolimy, Jego zmartwychwstania i wniebowstąpienia: „A wielki lud słał szaty swoje na drogę, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i słałi na drogę. A lud wprzód



i pozad idący wołał, mówiąc: Hosanna synowi Dawidowemu! błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach!” (Mat. 21:8,9). „Lecz gdy oni jeszcze nie wierzyli od radości, ale się dziwowali, rzekł im: Macie tu co jeść?” „A oni pokłoniwszy mu się, wrócili się do Jeruzalemu z radością wielką. I byli zawsze w kościele, chwaląc i błogosławiąc Boga. [...]” (Łuk. 24:41,52,53). Także i my odpowiedzmy na wezwanie: „Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się” (Fil. 4:4).

Radość można zdefiniować jako *zadowolenie serca i umysłu, uniesienie serca i umysłu, uszczęśliwienie serca i umysłu*. Każdy od razu zauważy stosowność tych definicji, a przykłady i fragmenty zacytowane w powyższych akapitach obficie udowadniają zgodność tych określeń z Pismem Świętym. My wszyscy, którzy jesteśmy uczniami Chrystusa, wiemy poprzez nasze radosne doświadczenia, że definicje te właściwie opisują uczucie radości. Nie wszyscy jednak są radośni. Większa bowiem część ludzkości zwykle jest, mówiąc ogólnie, bardziej skłonna do smutku niż do radości. Nie może być inaczej pod panowaniem przekleństwa adamowego. Ból, cierpienie, straty, rozczarowania, nienawiść, umieranie, śmierć i żałoba napierają z wszystkich stron i napęłniają całą rasę smutkiem, bowiem ludzkość żyje w nocy grzechu, gdzie trwa płacz. „Bo Jego gniew trwa tylko chwilę, lecz łaska Jego – przez całe życie; wieczór przynosi łzy, a ranek wesele” (Ps. 30:6, BP). Radość nie jest zwykłym i trwałym doświadczeniem rasy pozostającej pod przekleństwem. Jednak przywilejem ludu Bożego jest wesele.

Radość – jako trzeciorzędna łaska – jest oczywiście *połączeniem szeregu innych łask będących jej składowymi elementami*, gdyż ona w naturalny sposób wpływa z ich praktykowania. Pierwszą z nich jest wiara, która jest umysłowym ocenieniem i poleganiem serca na Bogu i Chrystusie w Ich osobach, charakterach, słowach i czynach. Pobudza ona umysł i serce do radości poprzez objawienie, jakie daje umysłowi oraz pokój i zadowolenie, jakie daje sercu, gdy umysł i serce opierają się na tych rzeczach z czterech wyżej wymienionych punktów widzenia. *Nadzieja* jest kolejnym składnikiem radości, bowiem wzbudza szczęście poprzez pragnienie i oczekiwanie dobrych rzeczy. Ponad wszystkie inne łaski *miłość*, która rozkoszuje się dobrymi zasadami i charakterami, pozostaje we współczującej jedności z nimi i z przyjemnością poświęca się ich krzewieniu, w samej swej naturze stanowi główny składnik radości.

Posłuszeństwo wobec Boga i Chrystusa – wymagane przez dobre zasady – wywiera rozweselający wpływ

na serce i umysł i wznieca w nich radość. *Pobożność*, jako obowiązkowa miłość do Boga, dostarcza głównego fundamentu sprawiedliwej radości, podczas gdy *miłość braterska* – obowiązkowa miłość do bliźniego – prowadzi do radości z poczucia wspólnoty, które wzbudza wobec drugich. *Pokój* także jest szczególnym elementem radości, stanowiąc niezbędną pod-

stawę do jej praktykowania.

Boże słowa o radości i weseleniu się występują w kilku odmianach. (1) To radość, jaką odczuwa grzesznik ulegający swym zdeprawowanym zamiłowaniom. Taka radość jest jednak przemijająca jak światło rac i fajerwerków, które przez moment są olśniewające, a potem gasną w ciemności, gdy ich składniki ulegają rozpadowi. Ona jest jak strumień, który szybko wzbiera i zalewa ziemię, ale jest gwałtowny i czyni szkodę, albo jak taniec na pułapce pokrytej kwiatami, której piękne okrycie ustępuje pod ciężarem tancerza, a on spada na dno tej pułapki z opłakanym skutkiem. Czy może być inaczej w moralnym porządku rzeczy, w którym ci, co czerpią przyjemność z niewiary, błędu, nieposłuszeństwa wobec przełożonych, zabójstwa, cudzołóstwa, wszeteceństwa, kradzieży, obmowy, chciwości, złośliwości, nienawiści, złych podejrzeń, złych mów itd., stają się nieszczęśliwi oddawszy się tym rodzajom zła?

Istnieją także (2) samolubne i światowe radości wynikające z ulegania naszym wrodzonym samolubnym i światowym skłonnościom do poczucia własnej godności, szacunku otrzymywanego od innych ludzi, do fizycznych wygod, życia i pokarmu, do ukrywania rzeczy niekorzystnych, opierania się rzeczom szkodliwym i walki z nimi; do spraw płci, cielesnej rodziny, domu, przyjaciół i ojczyzny. Choć tego rodzaju radości są osiągalne bez udziału grzechu i przez większą część ludzkości są faktycznie często doświadczane w formie niegrzesznej, w najlepszym wypadku są przemijające, nieprzynoszące pełnego zadowolenia, a często przynoszą rozczarowanie. Mogą one być używane jako słudzy prawdy i sprawiedliwości, i powodować większą radość niż ta, której doznają przez uleganie im ludzie naturalnie samolubni i światowi, lecz nawet w swych najlepszych formach *nie dorównują* duchowym radościom, jakich Bóg udziela swoim wiernym dzieciom.

Takie są radości, które Bóg nazywa „weselem PAŃSKIM”. „Tedy odszedł wszystek lud, aby jedli

i pili, i aby innym cząstki posyłali. I weselili się bardzo, przeto, że zrozumieli słowa, których i nauczano” (Neh. 8:10,12). Ich ośrodkiem są nasze duchowe dobra, tj. osoby Boga i Chrystusa, Ich charaktery, słowa, dzieła i urzędy.

„Rozkosz i radość serca mojego” ześrodkowane są w naszych błogosławieństwach i przywilejach w związku z (a) Bogiem jako naszym Stwórcą, Zopatrzyicielem, Zbawicielem, Nauczycielem, Usprawiedliwicielem, Uświęcicielem i Wybawicielem, (b) Jezusem jako naszym Prorokiem, Odkupicielem, Kapłanem, Orędownikiem, Usprawiedliwicielem, Głową, Zbawcą, Wodzem, Lekarzem, Królem, Panem, Sędzią, Oczyszczicielem, Rafinatorem i Pasterzem, (c) Bożą rodziną jako Jego synami, braćmi Jezusa i świętymi, (d) z etapami zbawienia – oświeceniem, pokutą, wiarą, usprawiedliwieniem, naszym powołaniem, zwycięstwem w naszych walkach, nadzieją ujrzenia Chrystusa i znalezienia się z Nim w Królestwie, (e) ze światem i nami jako jego obecnymi oświecicielami i przyszłymi wyzwolicielem spod przekleństwa, (f) z ostatecznym obaleniem złych zasad i ich czynieli, (g) z ostatecznym tryumfem dobrych zasad i ich czynieli oraz (h) z życiem wiecznym i szczęściem dobrych jednostek. Powyższe radości nie są przemijające, niesatysfakcjonujące ani rozczarowujące; przeciwnie – są wieczne, satysfakcjonujące i tryumfujące.

Czy ze spożywania prawdy wypływa błogosławieństwo? O tak! Wykonując swój urząd Uświęciciela, nasz PAN oddziałuje na serce poprzez kolejne swe obietnice i inne części Biblii, a także na inne sposoby, przyprowadzając tymczasowo usprawiedliwioną jednostkę do poświęcenia i pomagając jej w realizacji tego poświęcenia. Oddziałuje On także na umysł, pouczając go na temat dodatkowych zarysów Słowa prawdy i udzielając mu wystarczającego zrozumienia, by umożliwić mu rozumne podjęcie i wykonanie poświęcenia. Uświęcenie i oświecenie Duchem Świętym są wykonywane przez: „słowo twoje jest prawdą” (Jana 17:17; patrz A, str. 196-198). Uświęcenie trwa codziennie przez cały czas poświęcenia, a przez ciągłe smakowanie dobrego Słowa Bożego jednostka jest pouczana co do czasów, chwil i innych zarysów prawdy – „A o czasach i o chwilach, bracia! nie potrzebujecie, aby wam pisano” (1 Tes. 5:1) – i uczy się jak wzrastać w podobieństwie Chrystusa i służyć Bogu w godny przyjęcia sposób. „Albowiem wołaj Bożą [w stosunku do was] jest wasze uświęcenie; [...]” (1 Tes. 4:3, BT) i On pragnie, abyśmy Go chwali i służyli Mu „w duchu i w prawdzie” (Jana 4:23,24). „[...] [Ł]aska i prawda przez Jezusa Chrystusa stała się” (Jana 1:17), a my mamy wzrastać w łasce i w znajomości naszego Pana i Zbawcy Jezusa Chrystusa (2 Piotra 1:5-11; 3:18). Apostoł Paweł także wspomina zarówno o sercu, jak i o głowie w 1 Tym. 4:16: „Pilnuj samego siebie i nauczania [...]” i ponow-

nie w 2 Tym. 3:16: „Wszystko Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości” [dwa ostatnie zastosowania odnoszą się do serca, jego cech i wynikającego z nich postępowania, patrz E 8, str. 81]. Prawda i duch prawdy, albo prawda i sprawiedliwość, są łączone ze sobą także w wielu innych wersetach biblijnych. O, drodzy bracia, „Znalazłszy Twe słowa, chłonałem je; Twe słowo było mi rozkoszą i radością serca mojego. Bo Twoim Imieniem byłem nazwany, Jahwe, Boże Zastępów!”

Widzimy zatem, że uczestnicy Ducha Świętego muszą także być wytrwałymi uczestnikami dobrego Słowa Bożego, co obejmuje przynajmniej w pewnym stopniu „głębokości Boże” (1 Kor. 2:10), jeśli ich uświęcenie ma być kontynuowane i ukończone. Poprzestanie na pierwszym oświeceniu, uzyskanym przez warunek pokuty i tymczasowego usprawiedliwienia, znaczyłoby, że uświęcenie takiej osoby nie może być dopełnione. Wszyscy uczniowie Jezusa muszą trwać w Jego Słowie, jeśli prawdziwie chcą być Jego uczniami, oraz posiadać ciągłą znajomość przynajmniej takiej miary prawdy, jaka jest potrzebna do uświęcenia (Jana 8:31,32). Muszą wciąż chodzić w świetle Jego Słowa, tak jak On przez swego Ducha uczy ich: „Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszyci, mówić będzie, i przyszłe rzeczy wam opowie” (Jana 16:13). „Albowiemście byli niekiedy ciemnością; aleście teraz światłością w Panu; chodźcież jako dziatki światłości” (Efez. 5:8). Patrz PT '45, str. 2-6. Muszą wzrastać w wiedzy, zrozumieniu i łasce w miarę upływu czasu od ich poświęcenia. „Tedy im otworzył zmysł, żeby rozumieli Pisma” (Łuk. 24:45, 1 Kor. 14:20; Efez. 1:17, 18; 2 Tym. 2:7; 2 Piotra 1:5-11; 3:18; 1 Jana 5:20).

W miarę jak smakuje się coraz więcej „dobrego Słowa Bożego”, odkrywa się, że jest ono „słodkie jak miód”, a im więcej się go spożywa, tym staje się słodsze, choć „posmak” jest zawsze mniej lub bardziej mieszkanką goryczy prześladowań ze słodyczą (Ezech. 3:1-3; Jer. 15:16).

Nasz Pan powiedział: „[...] słowa, które ja wam mówię, duch są i żywot są” (Jana 6:63,68). „[...] Aż słowa moje nie są dobre temu, który chodzi w uprzejmości?” (Mich. 2:7; Ps. 119:105; 2 Piotra 1:18,19; 1 Jana 1:7). Całkowicie bezcelowa jest modlitwa poświęconych „PANIE, daj nam ducha zrozumienia”, jeśli zaniedbują słowo prawdy. „[...] [U]święcenie [jest] przez Ducha i wiarę w Prawdę [...]” (*Cienie Przybytku*, str. 46, par. 3). „Twe słowo było mi rozkoszą i radością serca mojego” – stopnie radości odpowiadają etapom życia chrześcijanina, tzn. radość może mieć różne odmiany i stopnie w zależności od płaszczyzny chrześcijańskiego życia. Te

plaszczyzny to *oświecenie, usprawiedliwienie, uświęcenie i wyzwolenie*. Każda z nich ma swe szczególne radości.

W *oświeceniu* radości chrześcijanina opiera ją się na fakcie, że prawda stała się dla niego jasna w zakresie swych doktryn, przykazań, obietnic, napomnień, prorocत्व, historii i typów. Dostrzeżga on w tych naukach prawdę, przejrzystość, harmonię, piękno, podniosłość, wystarczalność i użyteczność, co powiększa jego radości z każdym postępującym etapem chrześcijańskiego życia, w miarę jak odkrywa, że w każdym kolejnym etapie te cechy jego zrozumienia rosną, oraz że radości poprzednich etapów trwają wraz z tymi znajduwanymi w następnych. Jego radości nabierają wtedy głębi i szerokości, tak jak rzeka, która pogłębia i poszerza się coraz bardziej, gdy wpadają do niej i łączą się z nią nowe strumienie.

W *usprawiedliwieniu* radości chrześcijanina wynikają z upewnienia się, że Bóg w poczytany sposób przebaczył mu jego grzechy, Chrystus próbnie przypisał mu swoją sprawiedliwość, a Bóg ma z nim społeczność i daje mu wzrost w sprawiedliwości.

W *uświęceniu* jednostka czerpie radość z faktu, że ma przywilej być martwym dla siebie i świata, a żywym dla Boga, ma przywilej położyć życie dla postępu Boskiego planu, a w duchu ma możliwość wypracowywać sobie uczucia i łaski, by następnie je wzmocnić, zrównoważyć i skrytalizować. Radości uświęcenia mają swą podstawę także w nadziejach dla wybranych i niewybranych, a osiągają swój szczyt w relacjach z Bogiem i Chrystusem.

W *wyzwoleniu* radości chrześcijanina spoczywają na pewności i fakcie, że Chrystus prowadzi go do zwycięstwa w walce z grzechem, błędem, samolubstwem i światowością, którymi posługuje się przeciwko niemu diabeł, świat i ciało, zarówno w odniesieniu do poszczególnych bitew, jak i całej walki; a także że On poprowadzi go do zwycięstwa nad śmiercią i grobem.

Logiczną jest myśl, że chrześcijanin doświadcza radości zarówno w sprzyjających, jak i niesprzyjających okolicznościach. Cóż może być bardziej rozsądnego niż radość, gdy spojrzy na etapy chrześcijańskiego życia, w które ma przywilej wstępować i w nich pozostawać? Jakże to nielogiczne, jeśli nie cieszy się z każdego i w każdym z tych etapów. Jakie to natomiast stosowne, gdy raduje się z Boga jako Ojca w Jego naturze, przymiotach istoty i charak-

teru, słowach, dziełach i urzędach! Jakie to odpowiednie, gdy raduje się z Jezusa Chrystusa w Jego naturze, przymiotach istoty i charakteru, słowach, dziełach i urzędach! Jakie to właściwe, gdy cieszy się ze swoich przywilejów, poznawania, głoszenia i prak-

tykowania prawdy oraz wiernego znoszenia towarzyszących temu doświadczeń! Jakie to wspaniałe, że jego radością są przywileje, które mają jego bracia – takie same, jak ma on! – a także pewność, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga. „Dlatego nie słabiejmy, ale choć się też nasz zewnętrzny człowiek kazi, wszakże on wewnętrzny się odnawia od dnia do dnia. Albowiem ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje” (Rzym. 8:28; 2 Kor. 4:16-17)!

Jakże właściwym jest, by taki człowiek radował się, że zamiast przeznaczyć biedny zaślepiony

świat na wieczne męki, Bóg przewidział restytucję do oryginalnego obrazu i podobieństwa Bożego wszystkich, którzy tego zapragną w Tysiącleciu! Jak to dobrze, gdy cieszy się, że ostatecznie wszelkie zło i niereformowalnie złe jednostki zostaną na zawsze wymazane – „I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu” (Dz. Ap. 3:23) – i że tylko dobrzy i dobro będą trwać na zawsze, i to w wiecznej szczęśliwości! Wreszcie jak odpowiednie do warunków jest radowanie się z tej perspektywy, że wszelkie stworzenie na niebie i na ziemi, nawet takie, które było w stanie śmierci i buntu przeciwko Bogu, zjednoczy się we wspaniałym chórze śpiewającym „Alleluja!”, przypisując myślą, intencją, słowem, uczynkiem i stanem „Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków” (Obj. 5:13)!

Nasz werset nawołuje nas, byśmy zawsze się *radowali* i określa, kiedy mamy to czynić [„Znalazłszy Twe słowa”]. To wskazuje zarówno na czas, jak i okoliczności naszej radości, bowiem okoliczności są nierozzerwalnie związane z czasem – nie możemy znaleźć się w danej sytuacji w oderwaniu od czasu. Z punktu widzenia naszego ciała, nasze okoliczności mogą być sprzyjające lub niesprzyjające, łatwe lub trudne, przyjemne lub nieprzyjemne, pomyślne lub niepomyślne; lecz przez nasze serca i umysły wszystkie okoliczności powinny być odbierane jako sprzyjające, łatwe, przyjemne i pomyślne. To prawda, że nie możemy się cieszyć z naszych niesprzyjających, trudnych, nieprzyjemnych i niepomyślnych doświadczeń i sytuacji – „Żadne karamie nie wydaje

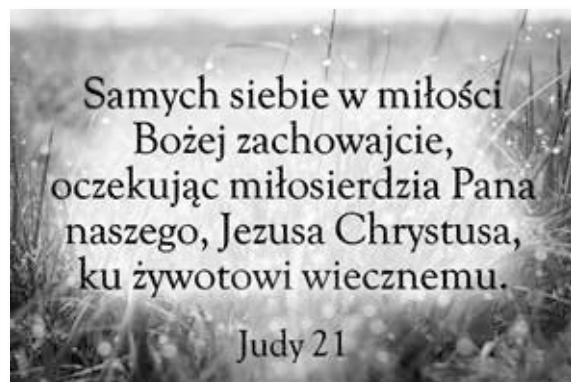
się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni” (Żyd. 12:11, BW). Jeśli jednak będziemy patrzeć nie na rzeczy widzialne – samolubne i światowe, ale na niewidzialne – nasze obecne i przyszłe duchowe błogosławieństwa, to możemy się radować i radujemy się pośród niepomysłnych doświadczeń, jeśli nawet nie z nich samych. „Dlatego nie słabiejmy, ale choć się też nasz zewnętrzny człowiek kazi, wszakże on wewnętrzny się odnawia ode dnia do dnia. Albowiem ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje; Gdy nie patrzymy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne; albowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale niewidzialne są wieczne” (2 Kor. 4:16-18, Rzym. 5:3-5).

Naturalnie, łatwo jest nam radować się w przyjemnych doświadczeniach. Tylko ktoś niespełna rozumu by tego nie czynił. Jednakże naszym przywilejem jest weselić się w PANU, gdy z ludzkiego punktu widzenia wszystko się wali. Silny i pouczony chrześcijanin właśnie wtedy odczuwa radość, bo wie, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga (Rzym. 8:28). Jeśli jesteśmy przebudzeni, żywo będziemy cieszyć się w tych w ludzkim pojęciu niesprzyjających, trudnych, nieprzyjemnych i niepomysłnych chwilach. Jeżeli wówczas się nie radujemy, dzieje się tak dlatego, że patrzymy na rzeczy widzialne, a nie na niewidzialne, co dowodzi, że żyjemy poniżej naszych przywilejów i otwieramy drogę diabłu, światu i ciału. Starajmy się więc usilnie, by zawsze być radosnymi chrześcijanami w każdych okolicznościach, niezależnie od tego, czy są one sprzyjające czy niesprzyjające, łatwe czy trudne, przyjemne czy nieprzyjemne, pomyślne czy niepomysłne.

Radość jest potrzebna ze względu na Boga, na nas samych i na innych. Powinniśmy być radośni, ponieważ Bóg nakłania nas do tego i jest z tego zadowolony. Traktuje On to bowiem jako właściwą reakcję, jaką powinniśmy okazać za Jego liczne dobrodziejstwa dla nas. Zatem byłoby niestosowne, aby jego dzieci przez cały czas rozpaczały. Nasze smutki, z wyjątkiem żalu za grzech, nie wyrażają uznania dla Boga, a raczej powątpiewanie w rodzinę, której On jest Głową. Radość jest także potrzebna ze względu na nas samych. Smutek ochładza miłe porywy duszy, a pogodne usposobienie je ogrzewa.

Nasz drogi brat Johnson modlił się za pokutujących, którzy pragnęli, by święty Duch Boży odnowił się w nich (Ps. 51:10) i by dzięki Boskiemu karaniu

mogli zachować swe stanowisko w sferze prawdy i jej ducha. Modlił się za spłodzonych z Ducha i za Młodocianych Godnych, którzy wyszli spod potępienia adamowego w poczytany sposób, pokutując za grzech i przyjmując Jezusa za swego Zbawiciela, przez co stali się usprawiedliwieni z wiary, a następnie poświęceni Bogu. Brat Johnson pragnął, aby



Boży charakter, cześć, reputacja, urząd itd. stały się pieczęciami na ich sercach i umysłach dzięki Jego opiekuńczej mocy i wybawiającej sile. Modlił się, aby Bóg – gdy oni przychodzili do Niego w modlitwie i w harmonii z Jego zarządzeniami dotyczącymi Epifanii – wysłuchiwał ich i odpowiadał na ich prośby, gdyż takie samo prawo stosuje się do nowych

stworzeń i do Młodocianych Godnych – „Prawo jedno będzie w ziemi urodzonemu i przychodniowi, który jest gościem między wami” (2 Moj. 12:49).

Miało to się dzieć zgodnie z Bożą wolą i ich potrzebami, tak aby [Młodocieni Godni] wraz ze Starożytnymi Godnymi, Maluczkim Stadkiem i Wielkim Gronem mogli być przygotowani – poprzez uczynienie swego powołania i wyboru pewnymi – do pomagania w wielkiej pracy błogosławienia wszystkich rodzin ziemi, aby klasa restytucyjna poznała Boga i Jego chwalebny charakter i nauczyła się Go czcić. Miało im to także umożliwić dostrzeżenie sposobu zorganizowania poszczególnych klas ludu Bożego w Epifanii oraz ich służby jako prawdziwych sług Bożych, aby wiedzieli, „że ten dom, który zbudowałem, nazywany jest twoim imieniem” (2 Kron. 6:33, KJV).

Dane nam jest obecnie zrozumienie na temat kolejnej wyróżnionej klasy, która weszła w relację przymierza z Jehową, nazywanej Poświęconymi Obozowcami Epifanii z ich wyższą częścią wspomnianą jako klasa Królowej Saby. Są oni powoływani w ramach specjalnego powołania w czasie, gdy grzech nadal ma przewagę, poświęcenie wciąż jest na śmierć, a jako przedtysiącletnie nasienie Abrahama, klasa ta otrzyma zmartwychwstanie sprawiedliwych. Są oni także teraz próbnie usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa i przyjmowani przez Boga w poświęceniu (Przyp. 23:26) jako przedtysiącletnie nasienie Abrahama podlegające ziemskim zarysom Przymierza Potwierdzonego Przysięgą, jak również mają przywilej modlenia się do Boga i społeczności z Nim. Bóg wysoce ich uczi, gdyż okazują wierność w większej próbie niż ta, której będzie poddany ogół restytucjonistów. Otrzymają oni przywilej stania się specjalnymi współpracownikami Godnych i będą bardzo zdolnymi pomocnikami wobec świata ludzkości,

gdy ten wraz z nimi będzie kroczył Gościńcem Świątobliwości. Jakiego mamy cudownego Niebiańskiego Ojca! Jak łaskawy jest dla nas wszystkich! Zachowajmy samych siebie w miłości i radości Bożej (Judy 21)!

Nie ma łaski, w której wyrażaniu się nie pomagałaby radość. Pod wpływem radości jesteśmy w stanie osiągać szczyty naszych możliwości, podczas gdy z pewnością – przynajmniej obecnie – nie jesteśmy w stanie tego czynić w większości sytuacji, gdy jesteśmy smutni. Jest też w radości pewien duchowy magnetyzm, który pomaga innym. Nasz stan umysłu w większym lub mniejszym stopniu oddziałuje na osoby, z którymi mamy do czynienia, szczególnie jeśli mamy silny i wpływowy charakter. Gdy silne charaktery się smucą, zasmucają drugich, natomiast radosne silne charaktery popychają drugich w stronę dobra poprzez pobudzanie ich najlepszych cech do aktywności. Gdy przyjrzymy się działaniu tej zasady, dostrzeżemy jej prawdziwość i wartość, co pomoże nam ją praktykować ze względu na innych. Zwracając uwagę na potrzebę radości, podkreślamy jednocześnie jej funkcję. Bóg uczynił ją częścią naszego charakteru, aby wykonywała w nas zadanie czynienia najwyższych wysiłków względem Boga, nas samych i drugich. Do tego właśnie bowiem została stworzona – aby wydobywać z nas to, co najlepsze i pobudzać nas do największych starań na chwałę Bogu i dla korzyści drugich.

Niechaj wszyscy, którzy pragną otrzymać miejsce w Królestwie, upewnią się, że mają w sobie ukształtowany charakter Chrystusa, a wybitne zasady tego charakteru są w nich ugruntowane. Niech każdy z nas sprawdzi, czy nie hamujemy rozwoju tego charakteru poprzez poświęcanie naszego czasu, energii, środków itp. w pogoni za rzeczami tego świata. Czy masz *miłość*? Czy przejawia się ona gorliwością w oddawaniu czci Bogu, głoszeniu Jego prawdy i bło-

gosławieniu Jego dzieci? Czy szukasz okazji do pokazania PANU, ile masz w sobie miłości, i znajdujesz je? Czy masz *wiarę*? Czy okazujesz ją wyraźnie, nie tylko w zapewnieniach, ale przez śmiałe i zdecydowane akty wiary? Czy wiara ta pobudza Cię do działania? Tak samo każdy, kto w pełni docenia i wierzy we wspaniałe i drogie obietnice Boże dane zupełnie poświęconym, prędko postanowi po nie biec. Będzie też przy tym ściśle przestrzegał wskazówek, tak aby nie biec na próżno.

Jeśli będzie się w nim kształtował Chrystus, ustalone zasady chrześcijańskiego charakteru będą mu pomagać stać mocno i spokojnie pośród pokus i błędu, i nie zostanie on łatwo oderwany ani od praktykowania sprawiedliwości, ani od pewnych biblijnych doktryn. Będzie on wymagał potwierdzenia – „Tako rzecze Pan” w odniesieniu do każdej doktryny i na takim pewnym słowie będzie polegał. Język zaś jego serca będzie w codziennym życiu wyrażał słowa: „Serce moje jest mocne, Boże, mocne serce moje. [...] Wśród ludów będę chwalił Cię, Panie [...]”. „Za dziedzictwo wieczne wzięłem świadectwa twoje; bo są radością serca mego” (Ps. 57:8,10, BT; 119:111). Choć takie musi być osobiste usposobienie każdego dziedzica Królestwa, szczególnym zadaniem tych jednostek powinno być także pomaganie innym zupełnie poświęconym przez Słowo prawdy, w osiągnięciu takiego stanu utwierdzonego chrześcijańskiego charakteru.

Jak szczęśliwe jest dziecko Boże, które może powiedzieć: „Znalazłszy Twe słowa, chłonałem je; Twe słowo było mi rozkoszą i radością serca mego. Bo Twoim Imieniem byłem nazwany, Jahwe, Boże Zastępów” (Jer. 15:16, BP).

PT`15, 50-56

BIBLIJNE ZBADANIE TEMATU HOMOSEKSUALIZMU

„Z mężczyzną nie będziesz obcował, jako z niewiastą; obrzydliwością to jest”.

3 Moj. 18:22

JAKO badacze Biblii od dawna znamy Boże stanowisko (naukę biblijną) w kwestii homoseksualizmu i Jego zdecydowane potępienie dla praktyk seksualnych pomiędzy osobami tej samej płci. Słowo Boże stwierdza, że homoseksualizm jest obrzydliwością skierowaną bezpośrednio przeciwko Niemu! Działając wbrew Bożemu Słowu, społeczeństwo raptownie postąpiło w kierunku uczynienia homoseksualizmu zjawiskiem społecznie akceptowanym, a teraz równie szybko zmierza do zaakceptowania małżeństw osób tej samej płci. Nie jest naszym zamiarem odpowiadać na pytanie, dlaczego ktoś jest lub staje się homoseksuali-

stą. Chcemy jedynie powtórzyć to, czego na ten temat naucza Pismo Święte i co zostało opublikowane w naszej literaturze.

Ze względu na to, że nasi prawodawcy tworzą nowe prawa przeciwko dyskryminacji osób homoseksualnych, przepisy te prędzej czy później dotkną także nas. Najpierw wpłyną na tematy, które poruszamy w naszych czasopismach. W pewnym momencie mogą nawet wpłynąć na to, co możemy mówić lub robić na naszych konwencjach, a ostatecznie być może na naszych zebraniach. Rzecz jasna, musimy przestrzegać krajowego prawa.

Jako chrześcijański ruch, Bible Standard Ministries nie może akceptować żadnego zachowania, które nie jest zgodne z wolą PAŃSKĄ. Nie przyzwalamy na niemoralność seksualną w żadnej z form. Dobrowolne życie w grzechu (zwłaszcza w cięższych grzechach) nie jest życiem na podobieństwo Chrystusa. Jako chrześcijanie powinniśmy wszyscy starać się jak najusilniej, by unikać grzechu, uczyć się miłować sprawiedliwość i stawać się bardziej sprawiedliwymi każdego dnia!

BOSKA NAUKA NA TEMAT NIEMORALNOŚCI SEKSUALNEJ

Zanim przystąpimy do zbadania kwestii homoseksualizmu, odsyłamy czytelnika do Boskich nauk odnośnie do niemoralności seksualnej we wszelkich odmianach, w tym homoseksualizmu, masochizmu, kazirodztwa i wykorzystywania dzieci. Cenne uwagi na te tematy można znaleźć w *Teraźniejszej Prawdzie* nr 308 (1980), str. 5 i *The Present Truth* z 1984 r., str. 8.

W artykule o homoseksualizmie, opublikowanym w *The Bible Standard* z 1980 r., na str. 70, w części zatytułowanej „HOMOSEKSUALIZM ZAKAZANY PRZEZ BOGA” czytamy:

Homoseksualizm *nie jest po prostu możliwym do zaakceptowania alternatywnym stylem życia*. Został wyraźnie zakazany przez naszego wielkiego Stwórcę. Nazywa go On obrzydliwością w Jego oczach: „Z mężczyzną nie będziesz obcował, jako z niewiastą; obrzydliwością to jest” (3 Moj. 18:22). W Izraelu karą za ten wielki grzech była śmierć dla obu winnych: „Mężczyzna, który obcuje cielesnie z mężczyzną tak jak z kobietą, popełnia obrzydliwość; obaj poniosą śmierć; krew ich spadnie na nich” (3 Moj. 20:13, BW).

Nowy Testament, tak samo jak Stary, zdecydowanie potępia homoseksualizm. Zwróćmy uwagę na Rzym. 1:22-28, gdzie mowa jest o tym, jak ludzie mniąc się być mądrymi, stali się głupcami. Zmienili oni chwałę nieskazitelnego Boga w obraz skazitelnego człowieka i niższych zwierząt. Dlatego też Bóg poddał ich przez pożądliwość ich serc nieczystości, aby lżyli ciała swoje między sobą; i zamienili prawdę Bożą na kłamstwo i chwalili stworzenie, i służyli mu raczej niż Stworzycielowi, który jest błogosławiony na wieki. Zacytujmy wersety 26-27 z *Diaglotta*: „Dlatego Bóg wydał ich na pastwę bezecnych namiętności; gdyż nawet ich kobiety zmieniły naturalne współzycie na

nienaturalne; w podobny sposób mężczyźni, porzuciwszy naturalne współzycie z kobietą, zapalili gwałtowną żądzą ku sobie nawzajem; mężczyźni z mężczyznami popełniając czyny nieprzyzwoite i w zamian otrzymując pośród siebie właściwą zapłatę za swój błąd”.

Bible Standard Ministries uznaje biblijną doktrynę „miłowania grzesznika i nienawidzenia grzechu”, tak jak tego naucza Słowo Boże. Nie możemy jednak usprawiedliwić rewizjonistycznego poglądu na Pismo, który interpretuje homoseksualizm, jako *po prostu inny styl życia* dostępny dla chrześcijan. Ten przeciwny sprawiedliwemu prawu Bożemu akt jest bardzo uwidocznił przez natchnione przez Boga nauki Biblii, które odnoszą się do homoseksualizmu z taką odrazą. Gdyby w oczach Boga nie był on złą praktyką, nie dano by nam tych licznych ostrzeżeń w celu napomnienia.

AKCEPTACJA HOMOSEKSUALIZMU PRZEZ DOMINUJĄCE KOŚCIOŁY

Wiele zorganizowanych religii od wielu lat podąża za trendem otwartości na homoseksualizm, czasami wynosząc homoseksualistów na ambony, o czym wspomina *Teraźniejsza Prawda* z 2005 r., str. 22.

„Uznając, że niektórzy członkowie sprzeciwiali się stanowisku kościoła, biskup Aberdeen i Orkney oraz prymas Szkockiego Kościoła Episkopalnego powiedział, że jego kościół zawsze był »otwarty i zapraszający. Wszyscy wiemy, że w przeszłości byli księża-homoseksualiści, niektórzy z nich w celibacie i święci, niektórzy nie. Szkocki Kościół Episkopalny jedynie uznaje, iż ludzie o orientacji lesbijskiej i gejowskiej zostali stworzeni na obraz Boży i mają dary, którymi mogą się dzielić».

Zastanawiamy się, czy ci wielce uczeni teologowie czytali oświadczenia Biblii zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, np. 3 Moj. 18:22 oraz słowa Apostoła w Rzym. 1:26-28: »Dlatego podał je Bóg w namiętności sromotne, gdyż i niewiasty ich odmieniły używanie przyrodzone w ono, które jest przeciwko przyrodzeniu. Także i mężczyźni opuściwszy przyrodzone używanie niewiasty, zapalili się w swej pożądliwości jedni ku drugim, mężczyzna z mężczyzną hańbę płodząc, a nagrodę należącą błędowi swemu na się biorąc. A jako się im nie upodobało mieć w znajo-

3 Moj. 18:22
„Z mężczyzną nie będziesz obcował, jako z niewiastą; obrzydliwością to jest”.
- Bóg

MIŁOŚĆ
DO GRZESZNIKA
NIENAWIŚĆ
DO GRZECHU

mości Boga, tak też Bóg je podał w umysł opaczny, aby czynili, co nie przystoi».

Rozważmy obecnie postawę kościoła katolickiego wobec homoseksualizmu. Powszechnie wiadomo, że wśród kleru była pewna liczba księży-homoseksualistów. W jednym z artykułów w *Teraźniejszej Prawdzie* (2006 r., str. 9) napisaliśmy, że papież Benedykt ujawnił homoseksualistów w seminariach.

Przesłaniem [tej informacji papieża – przyp. tłum.] było ponowne podkreślenie zakazu wstępowania homoseksualistów do seminarium. Benedykt, który na miesiąc przed swym wyborem potępiał „zepsucie” w kościele, może naprawdę być przekonany, że dokładne oczyszczenie kapłaństwa jest na pierwszym miejscu jego listy zadań do wykonania.

Trudno się nie zastanawiać, gdzie znalazł on oceniających, którzy zasiedli na ławie sędziowskiej, jako sędziowie nowych kandydatów do kapłaństwa odnośnie do tego, czy są oni homoseksualistami, czy nie? Rozsądną rzeczą mogłoby być rozpoczęcie tego procesu od oceny samych oceniających. Poza tym trzeba uczciwie powiedzieć, że chociaż przeprowadzający rekrutację mogą sami mieć właściwą orientację seksualną, jak mogą stwierdzić homoseksualizm u kandydata, jeśli on sam nie powie o sobie wszystkiego?

Panowanie papieża Benedykta XVI było niewątpliwie oparte na wdrażaniu tradycjonalistycznych nauk. Z pewnością nie wdrażał on nauk biblijnych, ponieważ jego kościołowi pozostało już niewiele z nich, a te, które zostały, niewarte są wdrażania. Wodzowie kościoła od dawna zapewniali, że ich niebiblijna nauka o celibacie kleru nie przyczynia się do niemoralności w systemie. Jednak pojawia się pytanie, dlaczego wobec tego w ich kościołach na całym świecie są setki księży molestujących seksualnie, podczas gdy w innych grupach religijnych głównego nurtu, zupełnie przeciwnie, wykroczeń jest niewiele? Większość kościołów protestanckich zgodnie z biblijną nauką nie ustanawia zakazu małżeństwa dla swoich duchownych. Apostoł, mówiąc pod natchnieniem, jasno stwierdza, że decyzja zawarcia lub niezawarcia małżeństwa należy do jednostki i nie podlega osądowi żadnego kapłana ani zewnętrznej or-

ganizacji, czy to władzy religijnej, czy świeckiej (1 Kor. 7: 3-9). Nasz Pan również dał do zrozumienia, że życie w celibacie zależy od jednostki, gdyż jak wiemy, nie każdy jest tak samo zbudowany, jeśli chodzi o duchową społeczność z Bogiem, czy strukturę umysłową i fizyczną (Mat. 19: 10-12; F, str. 509–518).

Dziś na czele kościoła rzymskokatolickiego stoi papież Franciszek. Jest on przeciwnikiem małżeństw osób tej samej płci i sprzeciwił się ustawie, która zalegalizowała je w Argentynie w 2010 roku. W opozycji do tego prawodawstwa napisał: „Nie bądźmy naiwni. To nie jest zwykła walka polityczna. To projekt destrukcyjny wobec Bożego planu. To nie jest zaledwie propozycja prawna (to tylko forma), ale posunięcie ojca kłamstwa, które ma na celu zmylić i zwieść dzieci Boże”. Od tamtego momentu nie przedstawiał publicznie swojego stanowiska w kwestii homoseksualizmu wśród duchowieństwa.

WYPOWIEDŹ BR. GOHLKE NA ZEBRANIU PYTAŃ I ODPOWIEDZI W ILLINOIS W 1978 ROKU

Jak miłujący Bóg może potępiać osobę homoseksualną, jeśli ta osoba urodziła się taką i nie miała wpływu na swoje skłonności hormonalne? Tego rodzaju dysfunkcja powinna wymagać miłosierdzia ze strony wszystkich, a może te nieszczęsne jednostki powinny otrzymywać jeszcze więcej miłosierdzia od chrześcijan?

Pytanie brzmi: Czy jednostki dotknięte takimi skłonnościami powinny otrzymywać więcej

BIBLIA A HOMOSEKSUALIZM

Wersety, które najdobitniej przedstawiają Boski pogląd na orientację homoseksualną:

1 Moj. 19:1-29	Sędz. 19:22
3 Moj. 18:22	Rzym. 1:18-32
3 Moj. 20:13	1 Kor. 6:9-11
5 Moj. 23:17-18	1 Tym. 1:10

(Niektórzy stosują także
2 Piotra 2:4-10 i Judy 6,7.)

miłosierdzia? Sytuacja homoseksualistów i osób praktykujących homoseksualizm jest nieszczęśliwa. Miłosierdzie to tak naprawdę współczucie. Powinniśmy mieć dla nich współczucie – nie dla rzeczy, które czynią (ich grzechów), lecz dla nich. Powinniśmy czuć do nich litość. To prawda, że niektórzy rodzą się z tą przypadłością, a niektórzy ją nabywają i w obecnym czasie są zachęceni, by

rozвивać miłość do tej samej płci zamiast miłości do płci przeciwnej – innymi słowy, by być homoseksualistami zamiast heteroseksualistami. Przychodzi mi na myśl przykład zachowania Jezusa w Jana 8:3-11, gdy miał do czynienia z kobietą przyłapaną na cudzołóstwie. Co powiedział Jezus? Rzekł do tej kobiety: „Kobieto! Gdzie są

ci, co cię oskarżali? Nikt cię nie potępił? A ona odpowiedziała: Nikt, Panie! Wtedy rzekł Jezus: I Ja cię nie potępiam: Idź i odtąd już nie grzesz” (BW). Jezus wiedział, że ona popełniła grzech. Jednak miłosierdzie radowało się wbrew sądowi. Nie potępił jej, bo widział, że najwyraźniej była w dobrym stanie serca – w *skruszonym stanie serca* – i widocznie chciała zmienić swoje postępowanie. Tak samo my nie powinniśmy potępić ani osądzać gejów i lesbijek, lecz powinniśmy im współczuć, jako jednostkom. Chcielibyśmy im pomóc – nie schodząc do dołu grząskiego błota i zepsucia, w którym się znajdują, by starać się ich wyciągnąć, ale oferując im pomocną dłoń, jeśli w jakiś sposób okazują pragnienie wyjścia z tego stanu.

Wiem, że część homoseksualistów powie: „No cóż, taki już się urodziłem”. W rzeczywistości jest wiele rzeczy, które mamy w mniejszym lub większym stopniu z natury i jeśli pozwolilibyśmy wszystkim naszym upadłym skłonnościom, by nami rządziły, popadlibyśmy w najróżniejsze kłopoty. Jeśli na przykład mamy z natury gwałtowne usposobienie, wiemy, co ono by spowodowało, gdybyśmy pozostawili je bez kontroli; lub jeśli z natury tkwi w nas skłonność do okrucieństwa, a nie tłumilibyśmy jej, wiemy, do czego by to nas doprowadziło. Te skłonności, niekontrolowane, są przyczyną, dla której maltretowane są żony, mężowie i dzieci – z powodu tendencji do okrucieństwa. Możemy też mieć taką słabość, że idziemy do sklepu, wkładamy przedmioty do kieszeni i wychodzimy bez płacenia za nie – możemy mieć po prostu taką obsesję. Podobnie jest ze skłonnościami homoseksualnymi – jest to coś, z czym można walczyć. Jest to coś, co można tłumić. Co może to stłumić? To samo, co jest w stanie stłumić każdą inną złą cechę – nauka i duch Chrystusa. Musimy pokazać tym ludziom – homoseksualistom i innym – lepszą drogę, drogę wskazaną w Piśmie Świętym. Ktoś powie, że homoseksualiści nikogo nie krzywdzą, bo obie strony wyrażają zgodę w tej kwestii, zaś człowiek, który ma skłonność do okrucieństwa, krzywdzi innych. Nie jest tak jednak, bowiem homoseksualiści krzywdzą samych siebie, a co więcej, grzeszą przeciwko Bogu!

Przypomnijmy sobie przypadek Józefa, gdy przysłała do niego żona Potyfara i złożyła mu propozycję: „Mojego męża nie ma, możesz wejść i być dla mnie jak mąż”. Józef wiedział, że to byłoby niewłaściwe, lecz jedna rzecz, którą powiedział, jest bardzo imponująca, mianowicie, że nie mógłby tego uczynić i zgrzeszyć przeciwko Bogu! Józef zdawał sobie sprawę, że nawet gdyby Potyfar nigdy się o tym nie dowiedział, on sam wiedziałby, że zgrzeszył przeciwko Bogu.

CHRZEŚCIJAŃSTWO A HOMOSEKSUALIZM

Kościół chrześcijański nie stoi bezczynnie obok. Kiedy wypowiada się przeciwko tej politycznej niemoralności, rozlega się krzyk o „rozdzieleniu kościoła i państwa” kierowany w stronę tak zwanych „religijnych bigotów”. Gdy jednak społeczność homoseksualna próbuje użyć władzy politycznej do kontrolowania kościoła i wprowadzania swoich poglądów do szkół, w świątyniach medialnych nie słychać krzyku o bigoterii. Dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta – trzymanie strony chrześcijan nie jest politycznie poprawne.

Mając tak wyraźne stwierdzenia przeciwko homoseksualizmowi, trudno jest zrozumieć, jak różne grupy mogą mówić, że Biblia go popiera. Próbują to czynić, inaczej definiując miłość, małżeństwo, seks, homoseksualizm itd., aby osiągnąć swój cel. Bóg jednak stworzył nas na swój obraz, jako „mężczyznę i niewiastę” (1 Moj. 1:27) i stworzył małżeństwo, ogłaszając, że „[...] opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, a przyłączy się do żony swojej, i będą jednym ciałem” (1 Moj. 2:24).

Biblia jest potężną księgą i dlatego homoseksualiści często starają się ukazać ją, jako popierającą ich poglądy. To się jednak nie udaje. Biblia nie popiera ani homoseksualizmu, ani małżeństw osób tej samej płci, jak to widzimy na podstawie powyższych wersetów.

W przeciwieństwie do innych grzechów, wyrok za ten grzech seksualny jest orzekany przez samego Boga: wydaje On winnych na pastwę ich pożądlivosti (Rzym. 1:26-28). Oznacza to, że pozwala On, by ich serca zostały zatwardzone grzechem. W rezultacie nie widzą już niewłaściwości w tym, co robią. Bez świadomości grzesznego postępowania nie może nastąpić pokuta. Bez pokuty nie będzie przebaczenia. Bez przebaczenia zaś nie ma zbawienia.

PRZEBACZENIE JEST MOŻLIWE

Dla każdego, kto być może uwikłał się w złe postępowanie i niemoralne zachowanie typowe dla dzisiejszych czasów, ważne jest, aby wiedzieć, że jest wyjście z tej sytuacji. Wyjście to jest dla nas dostępne poprzez uświadomienie sobie, że po pierwsze, jesteśmy grzesznikami, a po drugie, Jezus umarł na krzyżu Kalwarii za całą grzeszną rasę ludzką, jak wyraża to Apostoł: „[...] Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby grzeszników zbawił [...] na przykład tym, którzy weń uwierzyć mają ku żywotowi wiecznemu” (1 Tym. 1:15,16). Paweł wyjaśnia też, że Jezus „[...] doskonale zbawić może [bez względu na to, jak bardzo zgrzeszyliśmy – nie wszystko jest stracone] tych, którzy przez niego przystępują do Boga [...]” (Żyd. 7:25). Jeśli będziemy żałować za nasz grzech, zmienimy

nasz sposób życia z pomocą Jezusa i następnie, po trzecie, poświęcimy nasze wszystko Bogu i będziemy starali się odtąd czynić Jego wolę, możemy otrzymać Boże przebaczenie i ostatecznie zbawienie.

BADANIA MEDYCZNE NAD HOMOSEKSUALIZMEM

Wielu naukowców uważa dzisiaj, że homoseksualność wynika z kombinacji czynników genetycznych, hormonalnych i środowiskowych. Wydaje się, że faworyzują przy tym teorie o podstawach biologicznych. Ci, którzy próbują usprawiedliwić homoseksualizm, wskazują na przyczyny genetyczne i biologiczne i twierdzą, że przyczyny te pochodzą od Boga (lub zostały przez Niego stworzone) i stąd powinny być akceptowane. Nie jest to jednak prawda. Te genetyczne i biologiczne wady są skutkiem popadnięcia w grzech. Rozważmy następujący fragment artykułu opublikowanego w *Sztandarze Biblijnym* z 2005 r., str. 30.

„Przykładem tego jest homoseksualizm, potępiany przez Boga, lecz pozornie usprawiedliwiany przez badania medyczne wskazujące, że takie osoby rodzą się ze skłonnościami homoseksualnymi (Rzym. 1:26, 27; 3 Moj. 18:22, 23). Niewątpliwie takie badania są autentyczne, w istocie rzeczy rzucając światło na niezliczone zaburzenia fizyczne i psychiczne, spowodowane upadłym stanem ludzkości i w wielu przypadkach służąc pomocą człowiekowi. Wszyscy w różnym stopniu rodzą się z zaburzeniami fizycznymi i psychicznymi, spowodowanymi działaniem grzechu w ludzkiej rodzinie”. Defekty te spowodowało 6000 lat degradacji grzechem, a nie Bóg.

Inny artykuł, który porusza ten temat, ukazał się w *Sztandarze Biblijnym* z 2006 r., str. 74-75.

„Gdy dr Howard Dean ubiegał się o nominację na prezydenta z ramienia demokratów, gazeta *Washington Post* z 8 stycznia 2004 r. zacytowała jego wypowiedź, że »z religijnego punktu widzenia, gdyby Bóg uznawał homoseksualizm za grzech, nie stworzyłby homoseksualistów« i że »przeważającym dowodem na to jest to, że istnieje znaczący, istotny genetyczny element homoseksualności«.

Nie zgadzamy się z powyższymi stwierdzeniami doktora Deana, ponieważ Bóg nie stworzył licznych niedoskonałości, które obecnie występują wśród ludzkości. Pierwotnie i bezpośrednio Bóg stworzył dwie doskonałe ludzkie istoty na obraz i podobieństwo Swego charakteru, lecz w wyniku upadku w grzech, oni stracili doskonałość, a przez rodzenie się ludzi, ta nieczystość grzechu przechodzi na kolejne pokolenia aż do obecnego czasu (Rzym. 3:10,23). Obecnie, po ponad 6000 lat potęgującej się degradacji grzechem, ludzkość

jest dotknięta mnóstwem umysłowych i fizycznych odchyśleń i słabości. Anormalne zachowania, takie jak gwałty, morderstwa, kleptomania, homoseksualizm, itp., razem ze wszystkimi innymi grzesznymi czynami, gdy wielokrotnie są powtarzane przez pokolenia, powodują wzrastające prawdopodobieństwo przeniesienia tych cech na potomstwo przy spłodzeniu.



Jest jeszcze inna kwestia do rozważenia; większość ludzi obecnie ma na tyle zdrowego rozsądku, by uznawać odstępcze zachowanie za takie, jakim ono jest i nie akceptować go, lecz przeciwnie, przeciwstawiać się jego szkodliwemu wpływowi na społeczeństwo. Prawa są tak opracowywane, by starać się zapobiegać i karać tych, którzy mordują, gwałcą i kradną. Nie powiemy złodziejowi, który okradł bank: »Nie możesz nic na to poradzić, to jest częścią twego charakteru; idź i dalej okradaj banki«. Podobnie ogół społeczeństwa nie akceptuje występków gwałciiciela czy mordercy, lecz odnośnie do niemoralności homoseksualizmu, wielu z naszych przywódców religijnych i politycznych przymyka oczy na ich oczywiste szkodliwe skutki. Prawdopodobnie dzieje się tak, dlatego, że liczni ludzie znajdujący się u władzy, czy to religijnej, rządowej, sądowniczej, czy ochrony porządku publicznego, trzeba przyznać, iż sami są uczestnikami tych anormalnych zachowań. Takie zachowanie nieustannie jest nam narzucane przez radio, telewizję i filmy. W tym wszystkim nasze dzieci są odbiorcami największych krzywd, ponieważ przedstawia im się takie zachowanie za możliwe i nadające się do przyjęcia.

Homoseksualne zachowania są najeżone poważnymi konsekwencjami umysłowymi i fizycznymi – a wszystkie z nich są dobrze udokumentowane w literaturze naukowej. Nie musi się uznawać, że homoseksualizm jest grzeszny, by zrozumieć, iż takie zachowanie naraża jego uczestników na ryzyko wystąpienia chorób psychicznych i fizycznych. Szybki wzrost liczby prób

samobójstw wśród nastolatków oraz epidemia HIV/AIDS są dowodami tego”.

KONTROLA NAD MYŚLAMI POMAGA

Nawet osoby, które rodzą się ze skłonnościami homoseksualnymi, są zdolne do kontrolowania swoich myśli i hamowania grzesznych pragnień. Rozważmy następujący wycinek z *The Bible Standard* z 1964 r., str. 82.

„Niektórzy skłonni są wierzyć, że skoro mózg każdego człowieka do pewnego stopnia różni się od mózgowi wszystkich innych ludzi, jego myślenie z konieczności musi być inne; słowem, człowiek może myśleć jedynie w zgodzie z budową swego mózgu. Odpowiadamy jednak, że tak nie jest. Każdy może nauczyć się ważyć i równoważyć swoje myśli, ograniczać jedne, a drugie uaktywniać. Jednak żeby to czynić, musi mieć przed sobą ideał charakteru, który ma naśladować. Myśli podlegają kontroli tak samo jak słowa i czyny. Wola jest u steru i to ona decyduje, które myśli i uczucia brać pod uwagę i pobudzać, a które odierać. To zatem jest niezbędne, by po pierwsze, wola była właściwie kierowana, a po drugie, była silna i używała swej siły do kontroli nad myślami, ukrócając te, które rozpoznaje, jako złe, a stymulując te, które uważa za dobre, pomocne i korzystne”.

MYŚLI ZACZERPNIĘTE Z FOCUS ON THE FAMILY*

„Małżeństwo potwierdza naszą męskość i kobiecość. Adam potrzebował kogoś, kto pomógłby mu odzwierciedlać wyjątkowość natury Boga. Nie mógł tego zrobić sam. Bóg dał Adamowi dokładnie to, czego on potrzebował: jedną kobietę. W swej kobiecej unikalności Ewa była uzupełnieniem Adama dokładnie tak jak Adam był uzupełnieniem Ewy. Bez Ewy Adam był fizyczną i emocjonalną osobliwością. Dopiero, kiedy pojawiła się Ewa, rzeczy nabrały sensu. Adam i Ewa pomagali sobie nawzajem w odkrywaniu głębi tego, kim byli, jako mężczyzna i kobieta.

Związki homoseksualne zaprzeczają idei, że pomiędzy płciami istnieją jakiegokolwiek prawdziwe, głębokie i potrzebne różnice. Gdyby prawdziwe różnice istniały – a nauka tego dowodzi – mężczyźni potrzebowaliby kobiet, a kobiety mężczyzn. Postarajmy się to jasno zrozumieć: małżeństwo nie zostało narzucone przez kulturę za pomocą jakiejś instytucji religijnej lub władzy rządowej! Zostało ustanowione przez Boga i jest

egzekwowane przez naturę. Księga Rodzaju 1:27: »Na wyobrażenie Boże stworzył go; mężczyznę i niewiastę stworzył je«. Werset 28: »I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię; i czyńcie ją sobie poddaną«. Instytucja rodziny została powołana i usankcjonowana przez Boga na początku, gdy stworzył On jednego mężczyznę i jedną kobietę, połączył ich i nakazał im »rozradzać się i rozmnażać«. Tam właśnie i w taki sposób zostało zapoczątkowane małżeństwo i na takim stanowisku musimy stać, jako chrześcijanie. Postanówmy, że chcemy przystawać do Bożego wzoru struktury rodziny podanego w Piśmie Świętym.

Na przestrzeni dziejów społeczeństwo tworzyli mężczyźni i kobiety łączący się w trwałe związki, by wieść wspólne życie oraz płodzić i wychowywać dzieci. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu niektóre jednostki spośród społeczeństwa uczyniły połączenie dwóch osób tej samej płci częścią modelu rodziny. Prawdziwe znaczenie małżeństwa nie jest czymś, co każde nowe pokolenie ma przywilej definiować na nowo! Naszym zdaniem małżeństwo homoseksualne wyrządza wielką szkodę poprzez zaprzeczenie roli społecznej, jaką Bóg w nie wpisał. Jesteśmy pewni zrozumienia, że jeden mężczyzna i jedna kobieta stanowią wyrażenie Boskiego zamierzenia wobec małżeństwa. Takie było i jest wspaniałe dzieło stworzenia Jehowy i nie przewidział On żadnych nieformalnych relacji społecznych, nawet tych najbardziej pełnych miłości, w Swoim (Jehowy) kręgu rodzinnym. My też nie powinniśmy tego czynić!

Ktoś powiedział: »Homoseksualizm to styl życia, któremu towarzyszą różne malejące przychody **«. O, jeśli utrzymujemy społeczność z kimś, kto żyje w kompromisie, możemy być źle zrozumiani, nawet, jeśli nie zgadzamy się z towarzyszącą temu zasadą. Kompromis wobec osoby często staje się cichą aprobatą wobec takiej zasady”.

CZY JAKO CHRZEŚCIJANIE MOŻEMY MODLIĆ SIĘ ZA NIECHRZEŚCIJAŃSKIM GRZESZNIKIEM?

Fakt, że ktoś jest homoseksualistą, nie oznacza, że nie możemy go miłować lub modlić się za nim. Homoseksualizm jest grzechem i jak każdy inny grzech wymaga jedyne go możliwego postępowania. Musi być złożony pod krzyżem i odpokutowany. Chrześcijanie powinni modlić się o zbawienie homoseksualisty tak samo, jak o zbawienie każdej innej osoby będącej w grzechu. Nie znaczy to jednak, że powinni pochylać jego grzech.

*) Focus on the Family – międzynarodowa chrześcijańska organizacja prorodzina założona w 1977 r. Fragment wykorzystany w artykule pochodzi z tekstu autorstwa Glenna T. Stantonona (Glenn T. Stanton, „Will Same-Sex Marriage Hurt Your Family”, Focus on the Family magazine, Single-Parent Family Edition, February/March 2004, s. 18,19) [przyp. tłum.].

***) Prawo malejących przychodów – prawo ekonomiczne, zgodnie z którym pomimo dodawania czynników produkcyjnych, zysk z produkcji spada [przyp. tłum.].

Bynajmniej! Chrześcijanie nie powinni naruszać swej wiary w imię poprawnej politycznie opinii ukształtowanej przez poczucie winy i strach. Kol. 4:6: „Mowa wasza niech zawsze będzie przyjemna, solą okraszona, abyście wiedzieli, jakobyście każdemu z osobna odpowiedzieć mieli”.

1 Kor. 5:9-11: „Lecz teraz napisałem wam, abyście nie przestawali z tym, który się mieni bratem, a jest wszetecznikiem lub chciwcem, lub bałwochwalcą, lub oszczercą, lub pijakiem, lub grabieżcą, żebyście z takim nawet nie jadali (w. 11, BW)”.

NOWE PRAWO MOŻE USANKCJONOWAĆ PRZEŚLADOWANIE LUDZI WIARY

Idąc naprzód z programem, który nazywają „Beyond Marriage Equality [Ponad równością małżeństw]”, zwolennicy redefinicji małżeństwa przedłożyli [w Kongresie USA – przyp. tłum.] nową ustawę o numerze HR 3185, która nadałaby specjalne prawa gejom, lesbijkom, biseksualistom i transseksualistom i upoważniła do podejmowania działań prawnych, gdyby jakaś jednostka lub firma „dyskryminowała” ich na podstawie „orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej”.

Zgodnie z HR 3185, wystarczy, że gej, lesbijka lub transseksualista wysunie zarzut, że jednostka lub firma w jakiś sposób zdyskryminowała go (lub ją) na podstawie powyższych cech, w stosunku do oskarżonego zostanie użyta cała siła rządu federalnego. Wielu homoseksualistów domaga się prawa do zawierania małżeństw (z osobami tej samej płci). Wiele krajów już zatwierdziło takie prawa. Prawa Sodomy zezwalały na homoseksualizm. Tamten grzech musiał być ukarany. Teraz ten sam grzech doprowadzi do ogólnoswiatowej tragedii.

KWESTIA MAŁŻEŃSTW POMIĘDZY OSOBAMI TEJ SAMEJ PŁCI.

CZY HOMOSEKSUALIŚCI POWINNI MIEĆ PRAWO ZAWIERAĆ ZE SOBĄ ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE?

Nie, jednakże w klimacie poprawności politycznej, która rezygnuje z moralności na rzecz relatywistycznych zachcianek społeczeństwa, twierdzenie, że homoseksualiści nie powinni zawierać małżeństw, staje się niepopularne. Czy kobieta powinna mieć prawo ożenić się z inną kobietą? Czy mężczyzna powinien mieć prawo poślubić innego mężczyznę? Czy powinni otrzymać ochronę prawną i specjalne prawa, by móc praktykować homoseksualizm? Nie, nie powinni.

Biblia oczywiście potępia homoseksualizm. Nie trzeba wielkich rozważań logicznych, by zrozumieć, że małżeństwo homoseksualne także jest potępione. Lecz nasze społeczeństwo nie polega

na Biblii w poszukiwaniu prawd moralnych. Zamiast tego polega na humanistycznych i relatywistycznych zasadach moralnych, na których buduje swą strukturę etyczną.

Homoseksualność nie jest naturalna. Wysztafczy spojrzeć na ciało mężczyzny i kobiety. W oczywisty sposób są zaprojektowane, by połączyć się w akcie seksualnym. Ich naturalne przeznaczenie jest widoczne. To nienaturalne, by mężczyzna z mężczyzną i kobieta z kobietą łączyli się w pary.

PRAWA CYWILNE AKCEPTUJĄCE MAŁŻEŃSTWA HOMOSEKSUALNE

Z poniższego sprawozdania z Niemiec, opublikowanego w *The Present Truth* z 2001 r. na str. 91, dowiadujemy się o prawach cywilnych akceptujących ideę par homoseksualnych zawierających małżeństwa.

„Wraz z upływem czasu mamy przywilej obserwować, jak warunki na świecie coraz bardziej się pogarszają, a zbliża się długo oczekiwane Królestwo. Nasz kraj i inne tak zwane narody chrześcijańskie zdążają w kierunku własnego zniszczenia, szczególnie w religijnej i moralnej sferze życia. Najgorszym z tego wszystkiego jest nowe prawo, które umożliwi parom homoseksualnym zawieranie związków podobnych do małżeństwa (nawet burmistrz Berlina jest zdeklarowanym homoseksualistą). Rozumiemy, że nasz Pan przepowiedział te złe warunki, mówiąc, że w dniu Jego przyjścia (Wtórej Obecności) będzie podobnie jak w Sodomie i Gomorze (Łuk. 17:28-30)”.

CO POWINIEN ZROBIĆ LOKALNY ZBÓR?

Rozumiemy, że powinniśmy nienawidzić grzech, ale nie grzesznika, „Albowiem wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej” (Rzym. 3:23). Wiemy też jednak, że droga chrześcijanina to „wąska ścieżka” (Mat. 7:14) i że mamy się „przemienić przez odnowienie umysłu naszego” (Rzym. 12:2). Na tej chrześcijańskiej drodze musimy odkryć nasze grzechy, wyznać je i oczyścić się od nich. Ktokolwiek rozpoczyna tę drogę, musi nauczyć się rozpoznawać swoje grzechy i rozpocząć trudną pracę ich wykorzeniania. Dotyczy to także homoseksualistów. Muszą spojrzeć na swój grzech tak, jak patrzy na niego Bóg, zaprzestać jego praktykowania i prosić o przebaczenie.

Jeżeli homoseksualista uznaje swój grzech, pilnie stara się oczyścić od niego i prawdziwie pokutuje, może należeć do lokalnego zboru. Powinien otrzymać stosowną możliwość zreformowania się. Niektórzy mogą argumentować, że urodzili się homoseksualistami i nie potrafią się zreformować. Jednakże tak, jak osoba heteroseksualna może

podjąć decyzję o pozostawaniu w „celibacie”, tak samo homoseksualista może dokonać takiego wyboru. Apostoł nie napisałby „Bóg je podał w umysł opaczny” (patrz Rzym. 1:22-28), gdyby byli całkowicie bezradni w tej sprawie. Niemniej byłoby rozsądne, gdyby zbor nie rozważał tej osoby, jako kandydata na żaden obieralny urząd zborowy (diakona, starszego lub muzyka). Wydaje się także, że musiałyby minąć dużo czasu (rok lub dłużej), by upewnić się, że jest ona rzeczywiście na drodze do trwałej poprawy. Po upływie tego czasu można by było rozpatrzyć powierzenie mu funkcji członka komitetu lub diakona, lecz wciąż nie funkcji starszego. Dopiero po znacznie dłuższym okresie wiernej służby na mniej znaczącym stanowisku mógłby być podany na starszego, jeśli przez cały ten czas nie uległby swoim niemoralnym skłonnościom i posiadałby inne odpowiednie kwalifikacje.

Dlaczego zajmujemy tak surowe stanowisko w kwestii praktyk homoseksualnych, podczas gdy inne, dominujące kościoły są im przychylnie, a w niektórych wypadkach czynią ich duchownymi, a także, gdy różne organy państwowe dopuszczają małżeństwa homoseksualne?

Każdy grzech jest oczywiście grzechem, ale nie wszystkie grzechy są równe. Bóg nazwał homoseksualizm „obrzydliwością”. Wiedział już wcześniej, że będą istnieć homoseksualiści i wiedział, że z powodu degradacji ludzie będą rodzić się z takimi tendencjami, a jednak określił je mianem obrzydliwości i ostrzegł ich przed nimi. Musiał wiedzieć, że pomimo urodzenia się z tymi skłonnościami, człowiek obdarzony wolną wolą będzie potrafił ich nie praktykować.

Biblia uczy, że w przeciwieństwie do innych grzechów, wyrok za ten grzech seksualny (homoseksualizm) jest orzekany przez samego Boga. Jeśli będzie on wciąż praktykowany pomimo świadomości, że jest obrzydliwością dla Boga (grzechem wobec samego Boga), to ostatecznie pozwoli On na to, by winni zostali utwierdzeni w swych grzechach i wyda ich na pastwę pożądliwości (Rzym. 1:26-28). W rezultacie nie będą już dostrzegać niewłaściwości w tym, co robią. Bez świadomości grzesznego postępowania nie może nastąpić pokuta. Bez pokuty nie będzie przebaczenia.

Co zatem należy uczynić, jeśli para homoseksualna mieszka razem lub zgodnie z prawem zawiera małżeństwo? Jeśli mieszkają razem, aktywność seksualna wyklucza ich członkostwo w zborze. Takie zachowanie jest zakazane przez Boga i jest nie do przyjęcia u członków zboru. Sytuacja ta pozostawia im jednak otwartą drogę do reformy poprzez zaprzestanie wspólnego mieszkania i uprawiania stosunków homoseksualnych.

Natomiast decyzja o zawarciu małżeństwa jest dożywotnim zobowiązaniem wobec partnera tej samej płci. W tym przypadku nie ma wyjścia – homoseksualista musi ostatecznie zdecydować, czy chce pozostać chrześcijaninem, czy trwać w relacjach homoseksualnych. Musi wybrać jedno lub drugie, gdyż tych rzeczy nie da się połączyć. Ten, kto postanawia poślubić osobę tej samej płci, umyślnie decyduje się spędzić resztę życia grzesząc przeciwko Bogu!

TRANSSEKSUALNOŚĆ

„Transseksualny” [lub „transgenderowy” – przyp. tłum.] to ogólne określenie osoby, której tożsamość płciowa różni się od tej, która jest zwyczajowo kojarzona z płcią [fizyczną – przyp. tłum.] ustaloną przy urodzeniu. Płeć klasyfikuje się przy narodzeniu człowieka, jako męską lub żeńską na podstawie wyglądu zewnętrznej anatomii i to ją wpisuje się w akcie urodzenia! Biedny, zagubiony świat żyje w ciemności opisanej w Mat. 6:23: „Jeźliby zaś oko twoje złe było, wszystko ciało twoje ciemne będzie; jeśli tedy światłość, która jest w tobie, ciemnością jest, sama ciemność jakże będzie?”.

Zdezorientowany świat ludzkości wyraża obecnie płęć za pomocą imion, zaimków, ubrań, fryzur, zachowania, głosu, cech cielesnych itp., które bywają zgodne lub niezgodne ze społecznie określonymi zachowaniami i cechami konwencjonalnie wiązanyymi z byciem mężczyzną lub kobietą. Często prowadzi to do procesu zmiany płci nadanej przy urodzeniu, który może obejmować działania osobiste, medyczne i prawne, takie jak używanie innego imienia i zaimków, odmiennego ubioru, zmiany imienia i płci w dokumentach prawnych, terapii hormonalnej i różnych operacji chirurgicznych! Boski plan zbawienia dla wszystkich, którzy chcą chwalić Jego imię i poświęcić Mu życie, wymaga czasu ucisku, o którym mówił król Dawid w Ps. 30:6: „Albowiem prędko przemija gniew jego, ale po wszystek żywot trwa dobra wola jego; z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele”. O tak, w Iz. 60:2 prorok mówi: „Bo oto ciemności okryją ziemię, a zaćmienie narody [...]”.

Cieszymy się sprawiedliwością PANA i Jego obietnic – „Sprawiedliwy się na wieki nie poruszy; ale niebożnicy nie będą mieszkali na ziemi” (Przyp. 10:30). „Bo na ten czas przywrócę narodom wargi czyste, któremiby wzywali wszyscy imienia Pańskiego, a służyli mu jednomyślnie” (Sof. 3:9).

PT`15, 56-63

TYLKO BÓG WYZNACZA WODZÓW SWEGO LUDU

JEHOWA zarządził, aby wybrany przez Niego Ruch kontynuował podawanie prawdy na czasie i prowadził ogólną służbę zgodnie z zasadami, które On ustanowił poprzez swego specjalnego sługę – pastora C.T. Russella. Jak wiadomo braciom oświeconym Epifanią, najwygodniejszym i najefektywniejszym rozwiązaniem jest, aby wódz ludu Bożego kierujący pracą Bible Standard Ministries (LHMM) [dalej zwanego BSM] służył także jako jego Opiekun Wykonawczy, zajmując się jego sprawami gospodarczymi itp. Gdyby funkcje wodza i Opiekuna Wykonawczego były pełnione przez dwie różne osoby, mogłoby to prowadzić do nieporozumień, braku odpowiedniej współpracy, a nawet rozłamów.

To oczywiście nasuwa pytanie, kim może być następny wódz ludu Bożego i kogo należy zatwierdzić i zaakceptować jako następnego Opiekuna Wykonawczego BSM. Wierzymy, że poniższe rozważania pomogą nam rozpoznać Bożą wolę w tej sprawie. Tylko Bóg ma prawo wyznaczać wodza swego ludu w ogólności (patrz np.: 4 Moj. 27:18-20; 1 Sam. 2:35; Iz. 55:4; PT '48, s. 45). Podlegając pod Jego zarządzenia i pragnąc tylko takiego wodza, jakiego On wyznaczy, nie ośmielilibyśmy się szukać wodza według własnego wyboru ani takiego wybranego tylko przez braci. Cieszymy się, widząc, że On nie pozostawił nas w ciemności w tej kwestii, bowiem wierzymy, że jasno wskazał na br. Leona Snydera jako Jego wybór na kolejnego ogólnego wodza swego ludu.

W naszej literaturze wskazuje się, że Posłannik Epifanii odnosił się do BSM jako do „ruchu, dobrowolnej działalności”, „nazwy naszej pracy publicznej”, czy „fundacji lub funduszu” z jednostką w roli jego Opiekuna Wykonawczego, oraz że Ruch będzie bez wątplenia kontynuował działalność na tej samej zasadzie na czele Młodocianych Godnych po śmierci wodza Wielkiej Kompanii. Wierzymy, że to samo ogólne zarządzenie będzie trwało także wówczas, gdy Poświęceni Obozowcy będą wprowadzeni w rolę przywództwa.

Analogicznie i zgodnie z Pismem Świętym, rozumem i faktami (pełnomocnictwem), wydaje się oczywiste, że wy-

branym przez Boga wodzem Jego ludu mającym zastąpić wodza Młodocianych Godnych w przypadku choroby lub śmierci tego ostatniego, nie w roli wodza Młodocianych Godnych, lecz raczej w roli wodza Poświęconych Obozowców Epifanii, powinien być ktoś, kto uprzednio przez dłuższy czas wiernie służył jako pomocnik wodza Młodocianych Godnych i pozostawał wciąż wierny prawdzie na czasie.

Ruch znajduje się w takim okresie przejściowym od lipca 2012 r. Pan zdaje się wskazywać nam, że z powodu długiej choroby br. Ralpha Herziga, jest Jego wolą, byśmy postąpili do przodu i odbyli specjalne zebranie gospodarcze na konwencji na Florydzie, w piątek, 11 marca 2016 r., w godz. 14.00-16.00. W uznaniu br. Leona Snydera jako Pańskiego wyboru na wodza Poświęconych Obozowców Epifanii, bracia przeprowadzą głosowanie na niego jako Opiekuna Wykonawczego (kierującego działalnością) naszego Ruchu. Br. Ralph wyznaczył br. Leona na swojego następcę. Zgodnie z tym, głosowanie stanowi potwierdzenie tej decyzji i jego wybór na naszego Opiekuna Wykonawczego.

Jako dalsze potwierdzenie Pańskiej woli odnośnie do naszego Ruchu, ten wybór zostanie ratyfikowany na dwóch dodatkowych zebraniach gospodarczych, które odbędą się na konwencji w Muskegon, 20 maja 2016 r. i na konwencji w Chester Springs, 15 lipca 2016 r

PT '15, 63

MODLITWA NA NOWY ROK

Dziękuję Ci, Panie,
że dałeś mi zupełnie nowy rok.
Pomóż mi żyć tak jak powinienem,
gdy będę szedł przez każdy nowy dzień.
Daj mi miłość i mądrość, bym mógł
pomóc przyjacielowi w potrzebie.
Daj mi siłę i odwagę, bym mógł
go wesprzeć swym ramieniem.
Ten rok przede mną jest pusty, Panie.
Proszę, pomóż mi wypełnić
go dobrymi zamierzeniami zgodnymi
z Twoją wolą i Twoim Słowem. Amen.



PAMIĘTAMY

Dnia 27.10.2015 r. zmarła siostra **Alfreda Łacina** ze zboru w Ostrzeszowie.

Dnia 22.11.2015 r. zmarła siostra **Zenona Woźniak** ze zboru w Modelu.

Dnia 26.12.2015 r. w wieku 87 lat zmarła siostra **Salomea Stolarczyk** ze zboru w Gliwicach.

Dnia 07.01.2016 r. w wieku 82 lat zmarła siostra **Janina Szewczyk** ze zboru w Ostrzeszowie.

Dnia 18.01.2016 r. w wieku 80 lat zmarł brat **Kazimierz Wrzos** ze zboru w Wólce Niedźwieckiej.

Dnia 18.01.2016 r. w wieku 87 lat zmarła siostra **Janina Rogowska** z domu Niedbała ze zboru w Paarach.

Dnia 04.02.2016 r. w wieku 84 lat zmarła siostra **Anna Wac** z domu Łotysz ze zboru w Rzeszowie.

Dnia 08.02.2016 r. w wieku 40 lat zmarła siostra **Ewa Szwed** ze zboru w Krakowie.